

## pułk jazdy wołyńskiej Edmunda Różyckiego w roku 1863

Spośród całej rzeszy dowódców, którzy przewinęli się przez szeregi powstańcze w latach 1863–1864, Edmund Różycki zasługuje na szczególną uwagę. Współczesny mu Marian Dubiecki – historyk i jego biograf zarazem, pisał: „Generał Edmund Różycki zalicza się do cenniejszych postaci w szeregach mężów służących narodowi za dni Powstania Styczniowego”<sup>1</sup>.

Edmund Różycki, syn płk. Karola Różyckiego – organizatora i dowódcy pułku jazdy wołyńskiej z roku 1831 i Marianny z Czajkowskich, urodził się 16 sierpnia 1827 roku w Agatówce na Wołyniu<sup>2</sup>. Beztróskie dzieciństwo spędzane wraz z czworgiem rodzeństwa w pobliskim majątku Huta Cudnowska zostało przerwane wraz z wybuchem listopadowej insurekcji i wyjazdem ojca na front. Po upadku powstania, płk. Karol Różycki jako jego aktywny uczestnik musiał salwować się ucieczką poza granice kraju, na jego rodzinę zaś, przebywającą nadal w wołyńskim majątku, spadła fala carskich represji. Na mocy carskiego ukazu dzieci byłych powstańców uprowadzano, więziono, lub wywożono na Sybir, poddając je bezwzględnemu procesowi rusyfikacji. Chcąc oszczędzić podobnego losu trzyletniemu wówczas Edmundowi, wysłano go wraz z niewiele starszym bratem Stanisławem na tereny Galicji, gdzie przebywał ich ojciec. Gdy ten wyjechał wkrótce do Paryża<sup>3</sup>, młody Różycki ponownie znalazł schronienie na Wołyniu w jednym z nadgranicznych dworców powiatu krzemienieckiego<sup>4</sup>. Stan taki trwał do roku 1840, kiedy to policja carska trafiła na ślad chłopca i 13-letni Edmund został wywieziony i przymusowo wcielony do Pawłowskiego Korpusu Kadetów<sup>5</sup>. Po ukończeniu szkoły kadetów nie mając

<sup>1</sup> M. Dubiecki, *Edmund Różycki. Szkic biograficzny*, Kraków 1895, s. 2.

<sup>2</sup> Marianna była siostrą Michała Czajkowskiego agenta ks. A. Czartoryskiego w Turcji i twórcy pułku Kozaków Ottomańskich w czasie wojny krymskiej; H. Różycka, *Dzieje rodu Różyckich herbu Rola z Wołynia*, Warszawa 2003, s. 73.

<sup>3</sup> Karol wyjeżdżając do Francji zabrał ze sobą starszego syna Stanisława, zaś Edmunda z racji młodego wieku odesłał z powrotem na Ukrainę; M. Dubiecki, op.cit., s. 11.

<sup>4</sup> Edmunda ukrywano w domu pani Adolfowej Pilchowskiej, której mąż walczył w oddziale ppłk. K. Różyckiego w czasie powstania 1830/31, a po jej śmierci dziecko przeszło pod opiekę rodziny Szymańskich mieszkających w Kijowie; ibidem, s. 13–15.

<sup>5</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Generałowie powstania styczniowego*, Pruszków 1994, s. 49. H. Różycka

ani majątku, ani rodziny, wstąpił do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Petersburgu. W stolicy imperium rosyjskiego bardzo szybko nawiązał kontakty z tamtejszym polskim środowiskiem studenckim, aktywnie uczestnicząc w pracach kółek samokształceniowych. Właśnie za ową działalność w roku 1848<sup>6</sup>, jako politycznie podejrzany, wysłany został na Kaukaz<sup>7</sup>, gdzie brał udział w walkach przeciwko tamtejszym góralom. W cztery lata później powrócił na krótko do stolicy, by uzupełnić swoją wiedzę wojskową, podejmując naukę w Akademii Sztabu Generalnego. Mury uczelni opuścił w roku 1854. Jako świeżo upieczony sztabskapitan ponownie został wyekspediowany na Kaukaz, gdzie odznaczył się w szeregu bitew i potyczek, otrzymując wiele odznaczeń i wyróżnień<sup>8</sup>. W ramach awansu w roku 1861 przeniesiony został ppłk. Różycki do Żytomierza, do sztabu III korpusu gen. Wrangla. Służba wojskowa na terenach rodzinnego Wołynia nie trwała jednak długo i wkrótce, bo jeszcze na jesieni tego roku, poprosił o dymisję<sup>9</sup>.

Wraz z opuszczeniem szeregów armii rosyjskiej rozpoczął się w życiu Edmunda Różyckiego okres pracy konspiracyjnej. Oficjalnie objął posadę geometry, nieoficjalnie zaś rzucił się w wir pracy organizacyjnej powstania na Rusi. Zadanie to na tym terenie nastroczało szczególnie wiele problemów, głównie z racji konfliktów narodowościowych, oraz z uwagi na fakt, że dekret o uwłaszczeniu chłopów nie został tu wprowadzony w życie. Wkrótce, w połowie roku 1862, z inspiracji ppłk. Różyckiego w Kijowie zawiązał się komitet ruchu<sup>10</sup>, w którego pracach tenże aktywnie uczestniczył<sup>11</sup>. W pierwszych dniach grudnia Różycki odbył, z ramienia komitetu, podróż do Warszawy, czego wynikiem było podporządkowanie Komitetu Prowincjonalnego Rusi – Komitetowi Centralnemu Narodowemu i ustalenie terminu wybuchu powstania na tych terenach na miesiąc luty<sup>12</sup>.

W kilka tygodni później, gdy powstanie ogarnęło całą tzw. „Kongresówkę”, prace organizacyjne na Rusi były nadal w „powijakach”. Liczne aresztowania w ło-

---

utrzymuje, że Edmund w tym okresie przyjęty został także za wstawiennictwem Wlk. Ks. Michała do elitarnego korpusu paziów; H. Różycka, op.cit., s. 74.

<sup>6</sup> Na Kaukazie przebywał od 15 VIII 1848 do 15 VII 1852 roku; M. Dubiecki, op.cit. s. 21. H. Różycka twierdzi zaś, że to rok 1850 jest rokiem, w którym Różycki zostaje wysłany w kaukaskie góry; H. Różycka, op.cit., s. 74.

<sup>7</sup> Tylko Gnat-Wieteska podaje nieco dokładniejsze miejsce stacjonowania E. Różyckiego na Kaukazie, a mianowicie Dagestan; Z. Gnat-Wieteska, op.cit., s. 49.

<sup>8</sup> Otrzymał m.in. Złotą Szablę z napisem „Za chętność”, Ibidem, s. 49.

<sup>9</sup> W listopadzie 1861 roku; ibidem, s. 50. Dubiecki twierdzi że dymisję otrzymał dopiero w roku 1862; M. Dubiecki, op.cit., s. 30.

<sup>10</sup> H. Różycka twierdzi, że Różycki wcześniej, bo już w 1861 r. działał aktywnie w Związku Narodowym Ziem Ruskich; H. Różycka, op.cit., s. 75.

<sup>11</sup> Komitet ruchu zawiązał się na przełomie lipca i sierpnia 1862 r., a w jego skład weszli także: I. Kopernicki, A. Jabłonowski, ks. Szczeniowski i A. Juriewicz; *Zbiór zeznań śledczych o powstaniu styczniowym*, Wrocław 1965, s. 186, 261 (W. Rudnicki). O. Awejde wymienia także: T. Czapski, *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, Wrocław 1956, s. 14. S. Kieniewicz twierdzi jednak, że Czapski dokooptowany został, podobnie jak A. Chamiec, do składu komitetu pod koniec roku; S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1972, s. 298.

<sup>12</sup> Formalny układ między KCN a KPR nosi datę 19 XII; S. Kieniewicz, op.cit., s. 298, 417.

nie organizacji, brak pieniędzy, niechęć części szlachty, oraz wspomniane już wcześniej specyficzne relacje narodowościowe i społeczne spowodowały, że prace przygotowawcze postanowiono przeciągnąć do końca kwietnia. Wydział Prowincjonalny Rusi stawiał za warunek powstania wkroczenie silnych oddziałów z Galicji Wschodniej na Wołyń i Podole<sup>13</sup>. Tymczasem Adam Sapieha i Komitet Lwowski przyjęli pozycję wyczekującą, stawiając jako warunek pomocy z ich strony wcześniejszą insurekcję na terenach ruskich.

Szukając wyjścia z tego impasu Różycki, przewidywany na wodza wołyńskiego powstania, przybył w dniach 8–10 kwietnia do Sidorowa nad Zbruczem, gdzie odbył potajemne spotkanie z naczelnikiem wojskowym ziem ruskich – gen. Józefem Wysockim i płk. Zygmuntom Miłkowskim<sup>14</sup>. Postanowiono wówczas, że Kijowszczyzna i Wołyń powstaną wraz z chwilą wkroczenia Wysockiego, tj. 8 maja. Podole miało powstać nieco później, gdy przyjdzie mu z pomocą Miłkowski, z terytorium Dobrudży. Szczegóły tego planu tak opisuje znany historyk August Sokołowski:

„Obliczono, że Wołyń, Podole i Ukraina dostarczą 6000 ludzi. Z temi siłami rozprzszonemi po ogromnej przestrzeni, od Dniepru do Zbrucza i od brzegów Morza Czarnego aż po bagna Prypeci, miano rozpocząć powstanie za miesiąc tj. dnia 8 maja w nadziei, że Wysocki, na czele czterech oddziałów, uzbrojonych i uorganizowanych w Galicji, wkroczy na Wołyń i poda rękę Różyckiemu, że Miłkowski utworzy także oddział w Turcyi, lub w Rumunii, zjawi się z nim na Podolu, poprze tamtejsze powstanie i połączy się z jazdą Artura Gołuchowskiego na Pokuciu, i że wreszcie młody Menotti Garibaldi wyląduje na czele legionu włoskiego w Odesie, aby z pomocą Włochów mieszkających w tem mieście ruszyć przez *Dzikie pola* na Ukrainę”<sup>15</sup>.

Dnia 8 maja 1863 roku w ustalonym wcześniej miejscu na uroczysku Pustocha, między Karpowcami i Troszczą w powiecie żytomierskim, poczęły zbierać się grupki ochotników<sup>16</sup>. Na spodziewanych 1 200 ludzi stawiło się niestety tylko około 200 konnych powstańców<sup>17</sup>. Z tego elementu, stanowiącego kadrę przyszłego pułku jazdy wołyńskiej, a składającego się w przeważającej części z drobnej

<sup>13</sup> Późniejsza nazwa Komitetu Prowincjonalnego Rusi ustanowiona już po powołaniu do życia Tymczasowego Rządu Narodowego. Podobny Wydział funkcjonował także dla terenu Litwy.

<sup>14</sup> Nominację tę Różycki otrzymał już w początkach stycznia 1863 r.; S. Kieniewicz, op.cit., s. 346. Niesłusznie też A. Sokołowski utrzymuje że wodzem tym miał być Miłkowski; A. Sokołowski, *Powstanie Styczniowe (1863–1864)*, Wiedeń 1909, s. 255. Sam Miłkowski neguje przypuszczenia Sokołowskiego w swoich pamiętnikach pisząc, że miał sam służyć na Rusi *za parawan dla Różyckiego na tak długo, póki on nie będzie mógł wystąpić jawnie*; Z. Miłkowski, *Od kolebki przez życie*, T. II, Warszawa 1901, s. 409.

<sup>15</sup> A. Sokołowski, *Powstanie Styczniowe*, s. 255. Wyprawa Garibaldiego nie doszła ostatecznie do skutku.

<sup>16</sup> S. Zieliński podaje, że termin zbiórki ustalono na godz. 11 w nocy 8 maja; S. Zieliński, op.cit., s. 339. Koncentrację oddziału rozpoczęto już z pewnością dzień wcześniej tj. 7 maja, kiedy to poczęli ściągać na wyznaczone miejsce pierwsi powstańcy. M. Dubiecki, op.cit., s. 37.

<sup>17</sup> 200 koni podaje Dubiecki; M. Dubiecki, op.cit., s. 38. Zieliński szacuje zaś te siły na jakieś 170 koni; S. Zieliński, op.cit., s. 339.

szlachty i czeladzi dworskiej, ppłk. Różycki sformował tzw. żytomiersko-lubarski oddział konny<sup>18</sup>.

Na czele tych szczupłych sił, odczytując po drodze miejscowym „Złotą Hramotę”, Różycki skierował się w kierunku zachodnim na Lubar. Miasto zajął już 9 tegoż miesiąca prawie bez walki, napotykając jedynie na opór kilkunastu inwalidów pilnujących miejscowego więzienia<sup>19</sup>. Po wypuszczeniu aresztantów i zajęciu miejscowych magazynów, rozłożył się Różycki na pobliskich błoniach obozem, pozostając w okolicy do wieczora dnia następnego<sup>20</sup>. Czas ten poświęcono na ćwiczenia i rekrutację nowych ochotników.

Chcąc połączyć się z oddziałem Ciechońskiego Różycki, zbierając po drodze drobne grupki powstańców, skierował się spod Lubaru drogą ku Połonnemu, gdzie stanął 13 maja. Tutaj ponownie stanął na dłuższy popas uzupełniając i organizując stale rosnący oddział<sup>21</sup>. Po przybyciu części sił Ciechońskiego, jazda wołyńska zorganizowana została w cztery szwadrony po 150 koni każdy<sup>22</sup>. Ustalono także skład sztabu pułku, do którego weszli: komisarz Rządu Narodowego Stanisław Dunin, kapelan – ksiądz Eustachy Szczeniowski, oraz adiutanci: A. Frankowski, W. Sierżputowski i J. Miaskowski<sup>23</sup>. Całkowite siły Różyckiego w tym czasie wynosiły więc około 600 kawalerzystów i 160 piechurów na podwodach<sup>24</sup>. Wszyscy

<sup>18</sup> Różycki nominację na generała brygady z rąk Rządu Narodowego otrzymał dopiero 10 VII 1863 r. *Prasa Tajna z 1861–1864. Powstanie Styczniowe Materiały i Dokumenty*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 161 i 178. Nie ma racji w związku z tym Dubiecki, że otrzymał nominację już w maju; M. Dubiecki, op.cit., s. 40.

<sup>19</sup> Zabito 1 żołnierza rosyjskiego, a 3 wzięto do niewoli; S. Zieliński, op.cit., s. 339. Dubiecki zaś twierdzi, że wszyscy dostawczy się do niewoli wkrótce zostali uwolnieni; M. Dubiecki, op.cit., s. 41.

<sup>20</sup> S. Zieliński, op.cit., s. 339. Organ Wydziału Prasy Rządu Narodowego „Niepodległość” z dnia 25 lipca 1863 r. w rubryce „Wiadomości z placu boju” podaje datę 11 V; *Prasa tajna...*, s. 367.

<sup>21</sup> Zieliński twierdzi, że w Połonnem Różycki przebywał 5 dni, musiałby więc już stanąć w mieście 10 V, czyli w momencie, kiedy wyruszał z Lubar, gdyż autor podaje, podobnie jak inne publikacje, datę 15 V jako dzień wymarszu pod Miropol. Wydaje się to mało prawdopodobne, by Różycki z furgonami osiągnął Połonne jeszcze tego samego dnia; S. Zieliński, op.cit., s. 340. Grobicki i Biernacki podają datę 12 maja jako termin wymarszu z Połonnego, gdzie oddział miałby spędzić kolejne dwa dni do 15-tego już niestety autorzy nie podają; J. Grobicki, *Kawaleria powstańcza w roku 1863*, Przegląd kawaleryjski, 1926, nr 1, s. 26; M. Biernacki, *Jazda epoki ponapoleońskiej*, s. 147, [w:] *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1936. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że pobyt w Połonnem trwał w dniach 13–15 V, jak utrzymują Dubiecki i „Niepodległość”. M. Dubiecki, op.cit., s. 46–47; *Prasa tajna...*, s. 367.

<sup>22</sup> Na dowódców szwadronów przewidziano: J. Machczyńskiego, M. Prozora, A. Mazewskiego, Konopackiego, Szaszkiewicz i Klukowskiego. Zapewne jednak podczas kampanii nastąpiły jakieś przetasowania kadrowe; M. Dubiecki, op.cit., s. 40.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>24</sup> M. Biernacki, op.cit., s. 147; J. Grobicki, op.cit., s. 26. Ogólna liczebność partii Różyckiego jest trudna do ustalenia. Zieliński, za „Niepodległością” twierdzi, że w tym czasie jazda wołyńska liczyła 190 koni, 50 kosynierów i 40 strzelców. S. Zieliński, op.cit., s. 340. *Prasa tajna...*, s. 367. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, gdyż podczas pobytu w Lubarze, jak i podczas marszu licznie zasilaly jego szeregi grupki powstańców. Nie należy także zapominać, że dołączyła do niego część oddziału Ciechońskiego licząca zapewne kilkadziesiąt koni. Dubiecki jako jedyny utrzymuje, że pułk jazdy wołyńskiej u szczytu swego istnienia liczył 850 koni zgrupowanych w pięciu szwadro-

kawalerzyści uzbrojeni byli w lance, prawie każdy też posiadał pałasz lub szablę, broń palną zaś, i to głównie myśliwską, mieli tylko nieliczni. Stan tego uzbrojenia był różny i często pozostawiał wiele do życzenia. Od reszty powstańczych oddziałów wyróżniały żołnierzy Różyckiego czapki barankowe szyte na modłę kozacką. Pułk otrzymał także sztandar amarantowy z herbem Korony i Rusi<sup>25</sup>.

W celu nawiązania kontaktu z Chranickim, który na czele swej partii operował w rejonie Miropola, Różycki w dniu 15 maja, zwinawszy obóz, skierował się w te okolice. Miropolski garnizon złożony z sotni kozaków początkowo próbował stawiać opór. Do bezpośredniej konfrontacji jednak nie doszło, gdyż po pierwszych strzałach przedniej straży powstańczej kozacy rzucili się do ucieczki drogą na Romanów<sup>26</sup>. Jako że wydarzenia te miały miejsce w późnych godzinach popołudniowych, oddział, po uprzednim wystawieniu wedet, rozłożył się na nocleg w pobliżu miasta na prawym brzegu Słuczy. O świcie dnia następnego obóz Różyckiego został zaatakowany znienacka przez trzy sotnie kozaków dowodzone przez płk. Gołubowa i kilka rot strzelców finlandzkich pod dowództwem kapitana Kaznakowa<sup>27</sup>. Ostrzeliwując się dość chaotycznym ogniem, piechota powstańcza wytrzymała pierwszy atak, lecz wkrótce pod naporem przewagi liczebnej i ogniowej poczęła się cofać, oddając Moskałom miasteczko. Widząc, że piechota polska systematycznie spychana jest na błonia za miastem, doskonale nadające się do użycia kawalerii, Gołubiew rzucił na nią swoich kozaków, szukając rozstrzygnięcia w walce wręcz. Odpowiedź Różyckiego była niemal natychmiastowa. Kiedy tylko kozacy oddalili się nieco od ognia osłonowego własnych strzelców, ruszyli na nich do szarży cztery szwadrony jazdy wołyńskiej, stojące dotychczas w odwodzie. Zaskoczenie było całkowite. Kozacy poszli w rozsypkę, ponosząc przy tym dotkliwe straty.

Po bitwie miropolskiej, nie mogąc doczekać się przybycia Chranickiego, ani obiecanych posiłków galicyjskich gen. Wysockiego, ruszył ppłk. Różycki na po-

---

nach (każdy po 140–145 ludzi, piąty zaś 120) i 160 piechoty z taborem liczącym 85 furgonów. Autor nie podaje, kiedy został sformowany piąty szwadron, być może miało to miejsce po połączeniu się z Szaszkiewiczem i Klukowskim tj. po 22 maja, zwłaszcza, że wymieniani są obaj przez niego jako dowódcy szwadronów; M. Dubiecki, op.cit., s. 40. O piątym szwadronie w dniu bitwy pod Salichą (26 V) wspominają także Grobicki, Zieliński i „Niepodległość”; J. Grobicki, op.cit., s. 29; S. Zieliński, op.cit., s. 344; *Prasa tajna...*, s. 368. Grabowska w swoim artykule wyraża pogląd, że Różycki po wchłonięciu partii Ciechońskiego i Szaszkiewicza posiadał 910 ludzi; I. Grabowska, *Pamiętki po generale Edmundzie Różyckim, dowódcy jazdy wołyńskiej w r. 1863*, [w:] *Powstanie niespełnionych nadziei 1863*, Kraków 1984.

<sup>25</sup> J. Grobicki, op.cit., s. 27.

<sup>26</sup> Fakt ten opisuje tylko Dubiecki i „Niepodległość”, pomija go zupełnie Grobicki i Zieliński, przechodząc od razu do starcia w dniu 16 V; M. Dubiecki, op.cit., s. 47. *Prasa tajna...*, s. 367.

<sup>27</sup> O ile co do ilości kozaków wszystkie źródła są zgodne, to w przypadku piechoty dane te wahają się od 2 rot (S. Zieliński, op.cit., s. 340) do 3 (*Powstanie Styczniowe Materiały i Dokumenty*, s. 367), czy nawet 4 kompanii (M. Dubiecki, op.cit., s. 47). Tylko Zieliński podaje nazwisko kpt. Kaznakowa jako dowódcy sił rosyjskich (zapewne tylko piechoty), a płk. Gołubowa jako stojącego na czele kozaków. Dubiecki także podaje płk. Gołubowa jako tego, który w bitwie dowodził kozakami; M. Dubiecki, op.cit., s. 48.

ludnie w kierunku Worobijówki, gdzie doszło 19 maja do utarczki z Moskalami, w wyniku której wzięto 39 jeńców<sup>28</sup>. Spod Worobijówki udała się jazda wołyńska w kierunku na Ułanów, po drodze zatrzymując się na noc na uroczysku Hańczarychy. Na trakcie prowadzącym ze Starego Konstantynowa do Ułanowa do Różyckiego dołączył niewielki konny oddział powiatu lityńskiego, liczący 60 koni, dowodzony przez Szaszkiewicza. Nie dochodząc do Ułanowa, otaczany stopniowo ze wszystkich stron, pułk jazdy wołyńskiej skierował się 23 maja na Chmielnik, próbując zgubić podążających w ślad za nim Rosjan<sup>29</sup>. Na wieść o rozbiciu partii Chranickiego i resztek Ciechońskiego, ze wsi Bratałowo, gdzie stanął na nocleg, skierował się na północ, by pójść następnie w kierunku granicy austriackiej, skąd ciągle wyczekiwał oddziałów Wysockiego<sup>30</sup>. Manewrując zręcznie pomiędzy rosyjskimi oddziałami, przesunął się Różycki szybko przez Lubar, osiągając dnia następnego tj. 25 maja miejscowość Hryców<sup>31</sup>. Niedaleko stąd, pod miasteczkiem Sulżyno, oczekiwały go niedobitki z partii Ciechońskiego w sile 48 koni z Klukowskim. Po minięciu Hrycowa doniesiono im, że wojska rosyjskie w sile dwóch rot piechoty i pewnej liczby kozaków pod kapitanem Michnem, wysłanych z Zaslavia, zajęły już tę miejscowość. Różycki wysłał Klukowskiemu rozkaz podążania jego śladem. Do połączenia obu oddziałów doszło w okolicach wsi Laszki (Łaszki).

Tymczasem Rosjanie, którzy podążali śladem konnicy Klukowskiego, zajęli położoną nieopodal wieś Lisice, prowadząc stamtąd ogień tyralierski. Mając niedogodną pozycję do działania konnicy, Różycki wycofał swoje szwadrony przez otwarte pole do Medwedówki Wielkiej, tracąc tylko kilka koni i 2 rannych<sup>32</sup>.

Po starciu pod Laszkami i noclegu w Medwedówce Wielkiej ruszyła jazda wołyńska, licząca 350 koni zgrupowanych w pięciu szwadronach, i 50 piechoty traktem prowadzącym ze starego Konstantynowa na Jampol. Na tak niewielki stan liczebny pułku wpłynęły liczne dezercje, głównie z oddziału Szaszkiewicza, jak również wieści o stłumieniu powstania berdyczowskiego, które spowodowały rozjeście się do domów części żołnierzy<sup>33</sup>.

Po kilkugodzinnym marszu, gdy oddział znajdował się we wsi Salisze Małe, wedety tylnej straży dały znać o pojawieniu się kozaków, za którymi od strony

<sup>28</sup> S. Zieliński, op.cit., s. 342; M. Dubiecki, op.cit., s. 49.

<sup>29</sup> Dubiecki chyba przesadnie ocenia siły Rosyjskie uczestniczące w obławie na Różyckiego na 15 tysięcy żołnierzy; M. Dubiecki, op.cit., s. 50–51.

<sup>30</sup> Oddział Chranickiego został rozbity 17 V w okolicach Miropola, a Ciechońskiego pod Min-kowcami 22 V.

<sup>31</sup> Na nocleg z 24/25 V stanął w Chrabużnej; M. Dubiecki, op.cit., s. 52. „Niepodległość” podaje, że stanął pod Hrycowem 25 V w oczekiwaniu na Klukowskiego, *Prasa tajna...*, s. 368.

<sup>32</sup> S. Zieliński, op.cit., s. 344.

<sup>33</sup> J. Grobicki, op.cit., s. 28; Zieliński i „Niepodległość” podają, że w dniu starcia pod Salichą Różycki dysponował dokładnie 284 oficerami i żołnierzami (w tym 260 w linii) i 60 bez broni; S. Zieliński, op.cit., s. 344. *Prasa tajna...*, s. 368. Naoczny świadek twierdzi natomiast, że w Medwedówce na dzień przed bitwą było około 600 ludzi. P. Libowski, *Bitwa pod Salichą*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*, Lwów 1903, s. 237.

Starego Konstantynowa podążała piechota na wozach. Słyszając to, Różycki kazał jeździe przejść kłusem przez wieś do miejsca, gdzie trakt skręca na północ w kierunku Jampola, zatrzymując ją na tym trakcie 1500 kroków od wsi. Różycki ustawił swój pułk w ten sposób, że uszykował go w dwie linie z rezerwą, opierając lewe skrzydło o pobliski wawóz. Pierwszy i drugi szwadron stanowiące pierwszą linię stały w szyku rozwiniętym, trzeci i czwarty, tworzące drugi szereg, w kolumnach plutonowych. Przy bagażach pozostawał szwadron piąty z towarzyszącym mu pierwszym plutonem drugiego szwadronu<sup>34</sup>.

Rosjanie w sile 4 rot piechoty i 120 kozaków, wychodząc ze wsi rozsypali łańcuch tyralierów, pod których osłoną sformowali czworobok, oparty jedną ścianą o wieś. Kozacy stanęli zaś na skrzydle lewym mając za oparcie niewielki zagajnik.

Widząc, że rosyjskie szeregi formują się dość opieszale, a część piechoty nie zdążyła jeszcze zsiąść z wozów, Różycki nie czekając dłużej dał pierwszej linii rozkaz do ataku. Pokonawszy w pełnym pędzie 1200 kroków pod ogniem tyralierów, a później ogniem rotowym czworoboku, polska kawaleria rozbiła w puch szyki rosyjskie, gnając za rozbitkami przez wieś. Moskale próbujący jeszcze stawiać opór we wsi na widok drugiej linii jazdy, którą Różycki sam osobiście podprowadził na pomoc pierwszej, ulegli panice, szukając ratunku w ucieczce. Zwycięstwo było zupełne, tym bardziej że lewe skrzydło rosyjskie, wraz z ucieczką kozaków w las, przestało istnieć. Zupełne rozbicie oddziału rosyjskiego nie powiodło się w pełni. Wpłynął na to niedogodny błotnisty teren i nadejście świeżych posiłków rosyjskich w postaci kolejnych trzech rot piechoty. W nowo zaistniałych okolicznościach Różycki zebrał szybko swoją jazdę i wycofał się w kierunku Teofilpola.

W dwugodzinnym boju pod Salichą straty rosyjskie wynosiły 200 zabitych i rannych, w tym 3 oficerów. Powstańcy stracili ogółem 12 zabitych i 21 rannych<sup>35</sup>.

Zwycięstwo pod Salichą Małą dało jeździe wołyńskiej chwilę wytchnienia. Różycki widząc, że jego oddział powstańczy jest ostatnim na Wołyniu, a szanse pomocy ze strony Wysockiego żadne, zdecydował się wraz z pułkiem dnia 28 maja pod miejscowością Szczasnówka koło Palczyniec przekroczyć austriacką granicę. Kierując się ku Kozłakom na Toki, zakończył swój szlak bojowy<sup>36</sup>. Niestety, przewodnik, który miał bezpiecznie przeprowadzić wołyńską konnicę przez terytorium Galicji, pokierował cały oddział ponownie w granice państwa rosyjskiego w okolice Wyszgródka, w wyniku czego Różycki, czując zagrożenie rozbicia swoich ludzi przez wyjątkowo licznie skoncentrowane w tym rejonie siły przeciwnika, rozwiązał oddział<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> J. Grobicki, op.cit., s. 29.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>36</sup> Kordon galicyjski przekroczył, jak pisze Dubiecki, około 6 wieczorem; M. Dubiecki, op.cit., s. 62.

<sup>37</sup> Zarówno Zieliński, a zwłaszcza Dubiecki wyraźnie sugerują, że oddelegowany przez galicyjską organizację narodową przewodnik, Żyd z pochodzenia, był agentem rosyjskim i celowo zamierzał wprowadzić oddział Różyckiego w pułapkę; S. Zieliński, op.cit., s. 345; M. Dubiecki, op.cit., s. 63. Dubiecki sugeruje ponadto, że Różyckiego pobyt na terytorium austriackim miał charakter chwilowy i służył temu, aby wymanewrować zaciskających pierścien okrążenia Rosjan i wkroczyć ponownie na Wołyn w innym miejscu; M. Dubiecki, op.cit., s. 63.

Kilka następnych miesięcy ppłk. Różycki spędził w Galicji na organizowaniu nowej wyprawy zbrojnej na tereny rosyjskie. Jeszcze 10 lipca 1863 roku dekretem Rządu Narodowego otrzymał nominację na generała brygady i Naczelnego Wodza Ziem Ruskich.<sup>38</sup> W grudniu tego roku wyekspediowany został przez dyktatora powstania – Romualda Traugutta do Turcji, gdzie świeżo „upieczony” generał miał wybadać możliwości rekrutacji i organizacji nowych oddziałów zbrojnych w ramach pomocy dla powstania. W opracowanym po swym powrocie raporcie dla rządu wskazywał na możliwości tworzenia sił zbrojnych spośród emigrantów oraz dezertków z armii rosyjskiej na Kaukazie. Był także orędownikiem włączenia do aktywnego udziału w powstaniu mas chłopskich. Po aresztowaniach członków powstańczych władz z Trauguttem na czele, generał Różycki, podobnie jak jego ojciec i tysiące rodaków, udał się na emigrację do Francji. W Paryżu podjął pracę w Towarzystwie Kredytowym, a także w Zarządzie Lyońskiej Kolei Żelaznej. Po śmierci ojca, w roku 1871 zdecydował się na powrót do kraju. Osiadł w Krakowie, gdzie objął posadę inspektora w Towarzystwie Ubezpieczeń. Generał Edmund Różycki zmarł w Krakowie 23 maja 1893 roku, a jego prochy spoczywają po dziś dzień na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Nad grobem wznosi się kamienny obelisk na którym wyrzyto następujące słowa:

*Tu proch rycerski prawego człowieka  
Na zmartwychwstanie swej ojczyzny czeka...*

Niewątpliwie generał Edmund Różycki był na tle całej generalicji powstania styczniowego postacią wybitną. Gruntowne wykształcenie wojskowe, zdolności dowódcze oraz inteligencja były atutami, którymi mogło się pochwalić niewielu wyższych dowódców. Bez mała trzytygodniowa kampania Różyckiego jest przykładem na to, że przy dobrym dowodzeniu i organizacji większe oddziały jazdy mogły być równie skuteczne jak powstańcze partie piesze. Niewielki stosunkowo pułk jazdy wołyńskiej przez wiele dni absorbował wielokrotnie większe siły przeciwnika, nie ponosząc w starciu z nim klęski, a nawet drobnej porażki. Rozwiązanie problemu mobilności piechoty poprzez umieszczenie jej na podwodach także okazało się trafne. Uzyskiwał przez to Różycki dużo większą siłę ognia i swobodę ruchów, używając piechoty defensywnie, jazdy zaś ofensywnie. Na tle raczej bezbarwnej kampanii Taczanowskiego w Kaliskiem, działania jazdy Różyckiego na Wołyniu należy uznać za modelowe dla tych okoliczności i czasu.

---

<sup>38</sup> *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Warszawa–Wrocław–Gdańsk–Kraków 1973, s. 151.